DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 7.

Poznań, dnia 16. Lutego 1863.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

O przyspasabianiu i używaniu mierzwy stajennej.

(Dokończenie).

Nie małej wagi jest tutaj, aby zawsze dostateczną ilość ziemi mieć pod ręką; mianowicie w czasie wielkich mrozów dobrze w tym celu kilka fur mierzwy rozesłać w odpowiednich miejscach. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że sposób powyższy nieco więcej wymaga pracy, aniżeli rozwożenie mierzwy z gnojowni; koszta ztąd wynikłe nie mogą atoli zbyt być wielkie, gdyż często zdarza się w gospodarstwach, że nie masz zatrudnienia dla ludzi w tej porze roku, a zważywszy, jak doskonale nam się mierzwa w tych kopcach przechowuje, że żadnych prawie strat obawiać się nie potrzeba, nie wątpimy, że nie jeden chętnie poniesie ten drobny stosunkowo wydatek. Gdyby zaś przypadkiem, mimo całej ostrożności, jakaś część mierzwy przeszła w fermentacyą, to i w takim jeszcze razie ziemia, okrywająca mierzwę, pochwyci ulatniające się gazy. Zakładano nawet latem takie kopce, które później w jesieni zupełnie nieuszkodzone rozwożono. Jeden z gospodarzy wiejskich przyjął ten sposób uprawy mierzwy i nie myśli od niego odstąpić; jest to niewątpliwie ważny dowód skuteczności jego.

Pomimo wszystkie te zalety wyżej wyłuszczonego sposobu uprawy, i na to trzeba być przygotowanym, że nas stosunki gospodarcze do dłuższego zachowania mierzwy na gnojowni zniewolą. Przypadki takie nieraz i w M. zachodzą. W takim atoli razie szczególną na to się zwraca baczność, aby starannie, równo, szczelnie ukladano, oraz przedeptywano mierzwę przy każdorazowem jej wynoszeniu. Również dąży się do tego, aby przez gipsowanie, wpędzanie na gnojownią bydła, przez nawożenie i okrywanie szlamem i ziemią nieuniknioną prawie fermentacyą przytłumić.

Kształt gnojowni jest kopankowaty, dosyć płaski; spod wybrukowany, boki wyniesione nieco ponad ziemię, w około rynna, tak, aby ani woda przypływać, ani gnojówka odpływać nie mogła. Dołu dla gnojówki z pompą, za pomocą której gnój od czasu do czasu zwilżaćby można, nie używa się, ponieważ przy znacznej i obfitej ściełce mierzwa albo wcale zbytecznej gnojówki nie posiada, albo tak mało, że takowa przez mocne i częste deptanie napowrót w mierzwę wsiąka. Uważamy zresztą korzyści takiego dołu z pompą w ogóle za bardzo wątpliwe; przez częste bowiem oblewanie mierzwy gnojówką coraz to nowe pierwiastki mierzwiące wystawiają się na wpływ powietrza, a ściany tych dołów bardzo rzadko tak są spoiste, szczególniej w gruncie piaszczystym, aby nie pochłaniały w siebie większej części płynu. Jeźli gospodarstwo jakie nie posiada dostatecznej ilości scielki, któraby wszelką gnojówkę w siebie wssać mogła, w takim razie dół do gnojówki zawsze tuż przy stajniach powinien się znajdować i tak być urządzonym, aby codziennie z niego gnojówkę na pola wywozić można; gnojówka bowiem bardzo łatwo się rozkłada i w tym stanie niezmiernie traci na wartości, Po wywiezieniu mierzwy wysypuję się za każdem razem spód gnojewni poskrobkami podwórzowemi lub zwyczajną ziemią, która nasiąka zbyteczną gnojówką i w bardzo skuteczną i silną zamienia się mierzwę.

Mierzwa owcza uprawia się naturalnie sposobem zupełnie odmiennym. Ponieważ łatwo się rozkłada, najlepiej będzie zachować ją w owczarni aż do ostatecznego użycia. W M. wywożą ją dwa razy do ro roku, i to latem pod rzep', a w jesieni pod oźminę; pod ostatnią wszakże bardzo cienko, li tylko dla zasilenia tych pól, które z pszenicą lub żytem kończą rotacyą i niebyłyby w stanie dostatecznego wydać plonu. Bardzo się wszakże na to uważa, aby codziennie dwa razy w owczarni czysto wygrabiono; owcom tylko tyle pozostawia się słomy, aby suche miały legowisko, do czego nie wiele potrzeba; zby-

teczna słoma bardzo dobrze i korzystnie podesłaną być może pod bydło. Przez mocne gipsowanie, również jak i obfitą paszę, która składa się z buraków i makuchów, zwykle w ten sposób dochodzi się do tego, że się gnój owczy ani nie pali, ani nie pleśnieje, a tak przytem jest skuteczny, że tylko małej ilości potrzeba na morgę, i tak spoisty, że o roztrząsaniu widłami ani myśleć nie można, tylko starannie ręką każdą odbrobinę rozrywać trzeba. Również i tu zaraz za wozem się rozrzuca mierzwa, i, jeźli można, zaraz przyoruje.

Trzoda chlewna mało tutaj dostarcza mierzwy. Gnojówka używa się do polewania kompostów, do których się dodają stałe części, jeśli ich ogrodnik pod kapustę itp. nie zabiera.

Mierzwa z kurników zbiera się troskliwie, przechowuje się w starych beczkach pod przykryciem i uprawia się i używa jak guano. Próby porównawcze okazały, że tak utrzymywane odchody gołębi opłaciły się po 2 tal. na cetn.; zaprawdę dostateczny powód, aby się starannie z niemi obchodzić.

Z tego, co się wyżej powiedziało, wynika, że wartość mierzwy jest większą, jeśli się ją zostawia przez zimę rozrzuconą na powierzchni ziemi, niżeli wtedy, kiedy ją się przyoruje przed zimą; dalej, że nienajwłaściwszym i najprzewrotniejszym jest system zostawiania mierzwy w małych kupkach na polu; a to najpierw z tego powodu, że w kupkach takich nie unikniemy szkodliwego rozkładu, a potem zwykle na tych miejscach, gdzie leżały owe kupki, zboże nadto, i to przez całą rotacyą, będzie bujne, gdy przeciwnie w każdem innem miejscu tem gorszem się okaże; nigdy przeto tym sposobem nie osiągniemy równego sprzętu.

Superfosfatu nie używano dotychczas w większych rozmiarach z tej prostej przyczyny, że z prób porównawczych okazało się, iż parowana mąka z kości ten sam wydaje skutek przy stosunkowo bardzo niskiej cenie. Mąkę z kości dodawano kilkakrotnie do kopców, nieomieszkano wszakże nigdy dodać równocześnie gipsu. Czy gips użyty do lepszego utrzymania mierzwy, działa, jak utrzymują niektórzy, jako ciało wiążące amoniak procesem chemicznym, czy też jako prosty środek zachowawczy, niechcielibyśmy rozstrzygać; sądzilibyśmy jednak, że pewniejszem jest ostatnie przypuszczenie, albowiem w owczarniach, gdzie przecież rzadko znajduje się tyle wilgoci, aby się rozpuścił, gips nigdy nie okazał się bezskutecznym.

Annalen d. Landwirt.

List rolnika polskiego z podróży agronomicznej.

Weener w końcu r. 1862.

Kilka dni temu opuściłem lüneburgską puszczę, aby się puścić w dalszą ku holenderskiej granicy podróż. Droga wiedzie z Helzen przez Celle, w kierunku południowym, ztąd zaś do Leerte i Hanoweru, w kierunku południowo-zachodnim i zachodnim, wciąż, aż w bliskości ostatniego miasta, przerzynając puszczę, a raczej łącząc ją z wielkiemi miastami, jakoby arterya łącząca części ciała z życiorodzącem sercem. Niedaleko Hanoweru zaczyna się znów lepsza ziemia, która wszędzie a przynajmniej jak daleko sięga widnokrąg, przedstawia obraz wysokiej kultury i starannej ze wszech miar uprawy. Bogatsze z natury grunta, które tu znów się przedstawiają wzrokowi widza, dość szerokim pasem ciągną się w północnym kierunku aż do północnego morza, po za Bremę, i zawierają także nader żyzne okolice kalenbergskie, o których każdy Hanowerczyk wspomina z pewnym rodzajem dumy, jako o okolicy w kulturze bardzo wysoko posuniętej. Czas nie pozwolił mi zwiedzić te okolice, trzeba było się zrezygnować i pozostawić ich oglądanie »ad feliciora tempora«, a może też »ad Calendas graecas«; musiałem na teraz puścić się inną drogą, wiodącą z Hanoweru w kierunku zachodnim do Osnabrück, a ztąd ku północy do Emden.

Od Hanoweru aż do stacyi Porta, a nawet jeszcze nieco dalej do Rheine, okolica jest wszędzie doskonale uprawiona, łąki, leżące po największej części u stóp gór lub na ich stokach, są wybornie utrzymywane i po największej części nawodniane; ale od Rheine począwszy, ku północy, pustynia rozciąga się przed tobą i obok ciebie, a tę pustynię nazywają Münsterlandem. Jak daleko okiem dojrzeć można, nieujrzysz uprawnej ziemi ani zagona, a tylko na wstępie do tej puszczy, przy kolei żelaznej, spostrzedz jeszcze można owe żywe płoty, które prawie całą kolej, nawet w lüneburgskiej puszczy zdobią. Na drodze do Rheine aż do Popenburga często nawet znajdują się stacye kolei, odległe od innych mieszkań ludzkich, a widok wsi z wagonu jest prawdziwą rzadkością. Okolica straszna — to Sahara europejska, powątpiewałem o tem, czy w tej puszczy mieszka człowiek jaki. Na przestrzeni, której długość przeszło 20 mil wynosi a której szerokość jest horyzont dobrego oka w okolicy bezleśnej, spostrzegłem trzy stada heidschnucków, a może z 10 krówek, do rasy holenderskiej należących, ale które były zupełnie małe, widocznie skarłowaciałe. A jednak tu podobno żyją ludzie, i ludzie tu mają być szczęśliwi, bo w całym Münsterlandzie — tak mi powiedział człowiek doskonale tameczne stosunki znający — nie znajdzie się ani jeden bogacz, ani też jeden nawet żebrak. Każdy tu łatwy może mieć zarobek, każdy posiada mały kawałek gruntu, który choć ubogi, ale dobrze uprawiony, dostarcza mu przy innym zarobku tyle, ile potrzeba na zaspokojenie nie wymarzonych potrzeb życia, a to przy swobodzie wystarcza tym ludziom. Kopanie torfu i wywózka jego do miast wielką liczbę

ludzi zatrudnia tutaj i sprowadza znaczne kapitały do tego kraju, będącego pod panowaniem hanowerskiego rządu. Piasek bowiem i woda, to nierozłączone rodzeństwo, i torf ich krewny, w tych okolicach na ogromną skalę są połączone, a zdaje się, że tylko brak rąk ludzkich tym stronom, aby torf przerzucić na piasek i z tej pustyni zrobić ogród. Tymczasem ile mogą, ludzie użytkują z daru natury, wywożąc go i zamieniając na pieniądz [1]).

Postępowanie przy kopaniu torfu, obecnie tak samo tu jeszcze się odbywa jak przed wiekami i nie znać wcale, że te ogromne pokłady materyału palnego znajdują się niezbyt daleko Eupen, siedliska sławnego torfiarza, hr. de Lora. A jednak każdy wie, że racyonalne postępowanie z torfem temu materyałowi nierównie wyższą wartość nadaje, niżeli ją posiada w stanie naturalnym, że nie powiem surowym. Przedmiot to bardzo ważny i dla nas, i dla tego sądzę, że małe zboczenie od mego właściwego tematu, tu będzie stosownem a przynajmniej usprawiedliwionem, bo sądzę, że zadaniem jest każdego piszącego kierować uwagę publiczności na każdy ważniejszy przedmiot, a takim jest dla nas, przy coraz bardziej znikających lasach — kwestya torfu.

Mówiłem o tym przedmiocie w czasie mej podróży z człowiekiem pochodzącym z Münsterlandu, i co następuje jest treścią naszej rozmowy.

W krajach górzystych nietylko o to starać się trzeba, aby z torfu zrobić jak najepszy materyał palny, ale także, aby w kopalni torf na nowo się mógł tworzyć; na równinach zaś, jaką jest kraj Münsterlad i jemu podobne okolice, ponad Baltyckiem morzem, w Polsce i Litwie, o to głównie starać się trzeba, aby grunt od pokładu torfowego uwolnić i brać go potem pod uprawę jakę, wyższe korzyści dającą. Lecz ani w krajach górzystych, ani też na równinach dotychczasowe postępowanie nie doprowadzi do wskazanego celu i nie wyda nigdy pożądanego rezultatu. Kiedy się bowiem torf z dołu wykopał, mimo to, że pomiędzy starym a nowym dołem pozostawia się ścianę, nigdy jednak w takich dołach dobry torf już się nie utworzy; prawda, że się takie doły znów napełniają torfowcem (Sphagnum), że nawet wszystkie gatunki jego wegetować tam zaczynają i prędko owe doły zapełniają, tworząc w nich gąbkowatą masę; ale dobry torf nigdy z tej ułudnej pokrywy już nie powstanie, co dopiero nastąpićby mogły wtenczas, kiedyby masa cała urosła aż do równi z powierzchnią dawniejszą, a możliwość tego dotąd wcale jeszcze nie jest udowodnioną. Zupełne wykopanie torfu aż do dna, zdaje się więc na równinach najracyonalniejszem postępowaniem, a to tylko osięgnąć można wtenczas, gdyby się przy rozleglejszym odbycie utworzył regularny systemat odpływowych kanałów. W okolicach zaś górzystych, głównem pozostanie zadaniem utworzenie nowego pokładu torfu, i w tym celu pozostawiać trzeba na dnie cienką warstwę, z którejby nowa generacya torfowców tworzyć się mogła.

Najprostszem postępowaniem do otrzymywania jednostajnej massy torfowej, a z niej bardzo twardego torfu, zdaje się być to, na które rząd angielski Bucklandowi udzielił patent swobody. Model machiny jego znajdow‥ się na tegorocznej wystawie londyńskiej, w zachodnim anneksie, obok wielkiej machiny do formowania cegieł (patrz Katalog wystawy: Class 7 B, Nr. 1562, Braenton J. D., Barge-yd, Bucklersbury: Peat-fuel and machinery for preparing the same). Postępowanie w głównych zarysach jest następujące:

Swieży torf, wykopany lub wyczerpany z głębi, w której częstokroć tworzy masę brejowatą, na pół płynną, wrzuca lub wlewa się w wielki lej, a z grubej blachy metalowej, w którego ścianie gęste dziurki $1/8$ cala średnicy mające są powybijane. Lej ten prostopadle jest ustawiony, cienkim otworem swoim ku dołowi. W nim, również prostopadle, obraca się około swej osi śruba Archimedesa, podobna do śruby, którą się parowce naszej konstrukcyi poruszają; potężne skrzydła tej śruby kończą się silnemi ostremi nożami. Kiedy się wspomniona śruba nieustannie a szybko obraca, masa brejowata zostaje wyciskaną przez dziurki lejka, a podarta, rozdrobniona massa włóknista, która z jednej strony tamuje wysychanie torfu, z drugiej zaś, przy zwykłem postępowaniu, jego objętość tak powiększa, zostanie domięszaną jak najregularniej do wspomnionej brejowatej masy. Włóknista masa zaś zwykle składa się z szczątek rozmaitych liści, nawianych niegdyś na błoto zanim się torf uformował, tudzież z turzyc, wełnianki i torfowców. Widząc machinę samą w ruchu, to się zdaje jakoby krocie brunatnych robaków z dziurek leja wychodziło, co mimowolnie przypomina fabrykacyę ołówków, kiedy masa grafitu zwilżona wodą, w której dostateczną massę gumy rozpuszczono, przez sito przeciśniętą zostanie.

Mocniejsze jednak przedmioty, w torfie często znajdujące się, mianowicie zaś grubsze gałęzie roślin, szczątki drzew i korzeni, o ile nie zostaną zgniecione przez parcie śruby, dolnym końcem leja wypychane bywają i używają się jako materyał opałowy w samej fabryce torfu mianowicie do ogrzewania parowego kotła, gdzieby takowy przy fabrykacyi ściśniętego torfu był zastosowanym. Nitki zaś torfowe spadają w miejsce na to przeznaczone, wrzucają się w formę i strychują zupełnie tak, jak się cegła strychuje, przyczem pojedynczym sztukom nadaje się kształt i wielkość, jaką zechcemy. Najczęściej używaną formą jest forma zwykłej ce-

[1]) Jak z opisów miejscowych dowiaduję się, długość torfowisk w tutejszych stronach wynosi 14 a szerokość do 3 mil, grubość zaś miejscami ma dochodzić do 15 stóp.

gły, i tę też nadają torfowi łatwo wysychającemu, jak również często mu nadają formę słupa sześcio- lub ośmio-bocznego. Torf trudno wysychający zwykle się formuje w kształcie rury drenowej lub słupa, wewnątrz próżnego. Do użytku w hutach żelaznych forma zwykle jest obojętną; lecz dla opalania machin parowych forma rury lub słupa jest najodpowiedniejszą, ponieważ płaskie bryły łatwo do siebie ścianami swemi przylegają i prąd powietrza tamują. W każdym razie za pomocą tego postępowania otrzymuje się produkt, który szybko i jednostajnie wysycha, który się kruszy i tak twardnieje, że przy rozłupywaniu lub przerywaniu piłą świetny połysk przyjmuje, a postępowanie to jest najprostszem. Że prócz tego zwykłe u nas suszenie torfu na słońcu, przy postępowaniu Bucklanda rozgrzanem powietrzem zastępuje się samo z siebie. Nawet sam aparat już się ustawia w miejscu gdzie ciepło dochodzi.

Próby tą machiną zrobionego a sztucznie osuszonego torfu, znajdowały się w gmachu Wystawy, mianowicie we wschodnim anneksie, w klasie 1. pod Nr. 43. Torf ten jest tak twardy jak dębowe drzewo, a ciężkość gatunkowa jego dochodzi od 1,35—1,72, kiedy większość zwykłym sposobem otrzymanego torfu rzadko kiedy ma ciężkość gatunkową wody, najczęściej zaś znacznie mniejszą. Ta zaś większa ciężkość gatunkowa sztucznie otrzymanego torfu jest bardzo ważną do jego przewózki, tak na rzekach, jako i na kolejach żelaznych a nawet na zwyczajnych wozach, bo zbyteczna objętość zwyczajnego torfu zwiększa koszta transportu niepotrzebnie i niestósownie nawet. Ale na tem nie koniec jeszcze. Skutkiem ściśnienia torfu za pośrednictwem postępowania Bucklanda, materyał ten w czasie przewózki kruszyć się nie może, jak to bywa przy transporcie zwykłego torfu, i ani się nic nie utraca, ani też — a to także zasługuje na uwzględnienie — nie udziela swego koloru tym, co go się dotykają. Torf tak przyrządzony bardzo mało tylko wilgoci zawiera, a żadnej już z powietrza nie wciąga w siebie, kiedy torf zwykłym sposobem osuszony więcej niż o połowę własnej ciężkości wilgocią się napełnia, do której wyparowania potem znów połowy torfu potrzeba, tak że rzeczywiście tylko czwarta część kupionego materyału pożytek przynosi. (D. c. n.)

Rozmaitości.

Przewietrzanie stodoł dla uchronienia ich od piorunów. Rada ta nie dotyczy ściśle zdrowia, ale przecie może służyć do ubezpieczenia życia, lub mienia, i dla tego ją też tu umieszczamy. Pan Collius, badacz natury, powiada o tem: Stodoły, stajnie, szopy, stojące blisko pokładów gnoju lub śmieci, świeżej fermentacyi, gdzie złożono świeże zboże, ściągają więcej piorunów na się, niż innego rodzaju i inaczej stojące budowle. Aby zmniejszyć nieszczęśliwe przygody, należy podobnie postawione budowle otwierać przed burzą, i przewietrzać, a zamykać w czasie burzy. Wyziew podnoszący się w dzień, a nie w nocy, zabezpiecza budynki lepiej od nocnych niż dziennych burz. — Uwagi te, acz nowe, zawierają tyle prawdopodobieństwa, że należy je polecić uwadze badacza.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 16. Lutego. — Na początku zeszłego tygodnia był tylko mierny dowóz, w końcu powiększył się i szybko rozprzedano. Pszenicę płacono: piękną 63—65 tal., ciężkie żyto 42—44 tal., lekkie 40—41 tal.; jęczmień 30—34 tal.; owies 20—22 tal.; tatarkę 30—35 tal.; groch 41—42 tal., na paszę 38—39 tal.; ziemniaki $8^5/_6$—$10^1/_2$ tal.

Mąka jak dotąd, pszenna Nr. 0 $5^1/_6$ tal., Nr. 0 i 1 $4^2/_3$ tal., rzanna Nr. 0 4 tal., Nr. 0 i 1 $3^1/_2$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe na żyto były w tym tygodniu nadzwyczaj ograniczone. Z tego powodu spadły kursa w miarę odległości terminów, najmniej atoli na najbliższe.

Obrot okowitą także słaby, w końcu ceny nieco podskoczyły. Dowóz był znaczny, i ładowania na statki nie ustawały. Oferty żyta drobne, okowity mierne, chętnie je przyjmowano.

Gdańsk, 14. Lutego. — W ciągu całego upłynionego tygodnia mieliśmy piękną ciepłą pogodę bez deszczu i śniegu. Oziminy się rozwijają, — a pamięć ludzka w naszej okolicy podobnej zimy nie zasięga.

W targach angielskich żadnej nie widzimy zmiany. Lepsze gatunki pszenicy krajowej miały wolny odbyt, próby w złej kondycyi nie dawały się wcale umieszczać, ale na zagraniczne ziarno było więcej żądania i ostatnie najwyższe ceny łatwiej dawały się otrzymywać.

Na naszej giełdzie nie było ani chęci do kupna ani też ożywienia w tranzakcyach. Lepsze gatunki odchodziły od ręki po zeszłotygodniowych cenach. Ziarno podrzędne tylko z trudnością dawało się umieszczać. Na żyto odbyt był łatwiejszy nawet po cenach nieco mocniejszych. Groch i jęczmień bez odmiany.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 13,600, żyta 11,100, jęczmienia 1200, grochu 10,800.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	83/17—85/4	2	18	—	2	25	10
»	85/20—87/2	2	26	8	2	29	2
»	88/3—89/5	3	—	—	3	1	8
Żyto	75/16—82/26	1	20	6	1	25	—
Groch		1	19	—	1	22	6

Nawigacya na Wiśle jest w pełnym biegu.

Kursa zamian: Londyn 6. $21^1/_4$. Hamburg $151^1/_2$. Amsterdam $143^3/_6$. *Aleksander Makowski et Comp.*